

Prenumerata

w Radomiu:
 Rocznie rs. 4.
 Półrocznie „ 2.
 Kwartalnie „ 1.
 Za odnośnienie do mieszkań miesięcz-
 nie kop. 5.
 z przesyłką pocztową:
 Rocznie rs. 5 kop. —
 Półrocznie „ 2 „ 50.
 Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego
 miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
 Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.
 Dwa następne „ 4.
 Dalsze „ 3.
 Nekrologie i reklamy podwójnie.
 Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-
 je Warszawska Agentura Ogłoszeń
 Rajohman i Frencler, Senatorska 18.

Dnia 19 Marca ś. Józefa Oblub.
 „ 20 „ ś. Wincentego.
 „ 21 „ ś. Benedykta.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
 W RADOMIU
 ulica Lubelska № 137.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 9
 Zachód „ „ „ 6 „ 10
 Długość dnia . . . godzin 11 „ 58
 Przybyło „ . . . „ 4 „ 15

✍ Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego i Księgarnia P. Zucker.

OD REDAKCYI.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, iż zbliża się termin odnowienia przedpłaty na Gazetę radomską. Ponieważ gazeta odbija się w ilości odpowiedniej do liczby prenumeratorów, upraszamy zatem o wczesne zapisanie się.

CEGLIENIA PAROWA
 na Zakowicach

pod Radomiem.

Zakład ten otwarty z zastosowaniem najlepszych w tym kierunku wynalazków, kończąc obsługę swoją przy budowie drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, której inspekcya rządowa uznała cegłę jego wyrobu, za najlepszą w Radomiu, rozpoczęła stałą kampanję dla Radomia i okolic, z pomocą ulepszonych maszyn, nie tylko dla wypalania ale i rozmięszywania gliny. Mając zaś glinę w najlepszym gatunku bez przymieszki marglu, w piecu Hoffmana, w nieustającym ogniu paloną, w formie cegieł przyjętych w całym kraju rozmiarów, to jest 12, 6 i 3 cale miary polskiej, z dniem 1 Maja r. b. produkuje tygodniowo po 80.000 cegieł. Zakład może na najprzystępniejszych warunkach wchodzić w układy ze swymi klientami, tak z dostawą cegły na miejsce budowy, jak i bez dostawy.

Niniejsze ogłoszenie podając w chwili przygotowań do robót budowlanych, rzeczona ceglarnia parowa wszystkie obstalunki i umowy zawierając będzie u budowniczego RUDOLFA MEJERA w Radomiu, ulica Lubelska, dom Balińskiego.

Biuro Techniczne

M. SUNDERLAND & FINKELSTEIN
 w RADOMIU

Posiada:
 ARMATURY do MASZYN, jako to: manometry, vacuumetry, wentyle, krany, świstawki parowe, wodowskazy, inżektory, liczebniki, pompy parowe i ręczne, pulsometry, smarownice i t. p.
 MASZYNY POMOCNICZE: tokarnie, bormaszyny, heblarki, piły cyrkularne, gwinciarzki i inne.
 OKUCIA do drzwi i okien, dzwonki wchodowe i t. p.

KRONIKA RADOMSKA.

XXIV.

We wszystkich krajach katolickich, w dniu dzisiejszym najwięcej bywa solenizantów, gdyż rodzice chętnie obierają Oblubieńca Matki wszystkich chrześcian na patrona dla synów swoich. Składam więc powinszowania radomskim Józefom. Młodym życzę tego słodkiego imienia miłości, starszym tytułu uczciwego człowieka i dobrego obywatela, szczególnie zaś życzę uczuć litości i miłosierdzia dla ludzi nieszczęśliwych, opuszczonych, potrzebujących pomocy i opieki, aby nigdy nie doszło nas opowiadanie oburzającego przykładu czerstwości duszy i tej brutalnej samowoli karczemnego wierzyiciela, co podobno miało miejsce niedawno temu w jednym z najpierwszych naszych hoteli, gdzie z pod głowy chorego człowieka wyciągnięto poduszkę i pozostawiono go na brudnym sienniku w pustej i zimnej hotelowej izbie. Dziś już ten gość nierzetelny stoi ze skargą swą przed tronem Boga, który nakazał nam miłość bliźniego i między obowiązki nasze zaliczył nawiedzanie chorych, widok zaś śmierci otoczył majestatem równającym bogacza z nędzarzem, pana z niewolnikiem, mędrca z prostaczkiem, nie zrównał jednak cnoty z występkiem i w pamięci ludzkiej zaznacza piętnem wzgardy tych, którzy w życiu, przez podobne nawiedzanie chorego, obrazili prawa boskie i ludzkie. Winszuję także i życzę młodym i starym, wesołego przepędzenia ich święta, prezentów własnej roboty ich żon, córek,

DENTYSTA

D^r B. BRZozowski

przybył do Radomia i przyjmuje codziennie pacjentów „w Hotelu Rzymskim“ pod Nr. 35.
 Zęby wyjmują się bez najmniejszego bólu za pomocą enku azotu.

PIRONAFTA

nie wydająca żadnej woni i niełatwo zapalna (do oświetlenia) sprzedaje się w Składzie nafty Kaukaskiej wyrobu Towarzystwa Braci Nobel w Radomiu przy ulicy Lubelskiej, w Hotelu Saskim.

Oczekiwany przez Szanowną Publiczność transport brennerów, firmy I. A. Kamberg w S. Petersburgu, już nadszedł.

Ciesząc się dotychczasowem uznaniem — polecam swój handel i nadal łaskawym względem Szanownej Publiczności.

98—2—2 Z szacunkiem, A. Orzechowski.

— Na mocy postanowienia rady państwa, osobom wyznań niechrześcijańskich wzbронiony zostaje zarówno wyrób, jak i handel przedmiotów, służących do czci religijnej chrześcian. Za niestosowanie się do tej uchwały winni polegać mają karze do 50 rubli, przedmioty zaś będą konfiskowane.

— Ukazem Rządzącego Senatu, naczelnik powiatu Koneckiego asesor kolegialny Pękosławski—posunięty został do rangi radcy dworu.

Wiadomości bieżące.

Pan Henryk Korwin Piotrowski, skrzypek, dziś o 7-ej wieczorem daje koncert w sali klubu ruskiego.

Odczyt p. Malewiczówny ma się odbyć w Sobotę w sali resursowej; przedmiotem prelekcji będzie: *samodzielność, energia i odwaga.*

Koncert pani Dowiakowskiej. Możemy zapewnić miłośników śpiewu i muzyki, że Primadonna Warszawska pani Bronisława Dowiakowska, drugim listem swym do nas pisanym, obiecuje przybyć do Radomia w towarzystwie znanych artystów p.p. Hertz i Szymanowskiego,

sióstr i kochanek, poczynawszy od haftowanych pantofli, a skończywszy na szydełkowej szlafmycy, stosownie do zasług ich i domowej pozycyi. Szczęśliwi tylko dostają te miłe cacka rączek kobiecych, które zdobią biurka i pracownie jako trofea zasług prawdziwych Józefów oblubieńców. Józiom i Józefom, pannom i paniom możeby należało życzenia swoje przedstawić w bardziej poetycznej formie i napisać jaki wierszowany madrygał, gdyby nie przypomnienie niedawnego prelegenta o wpływie dziedziczności, co mię powinno od wierszowania uwolnić, jeżeli się przyznam, że w rodzinie moim, nikt nigdy poetą nie był i madrygałów nie pisał.

Zalutwiwszy się z uroczystymi dziś czytelnikami swymi, pragnę jeszcze złożyć czołobitność jednemu z najdroższych nam i najdosłojniejszych solenizantów, już nie przez towarzyską ofiarę ustnego wiązania, ale oddzielne wspomnienie o jego życiu i zasługach. Solenizantem tym jest:

Józef Brandt

malarz.

W Monachium artyści-malarze obchodzą także imieniny kolegi swego i Mistrza Józefa Brandta, łącząc z tą uroczystością uczczenie zasług znakomitego jubilata, gdyż w roku bieżącym upływa lat 25 Jego artystycznej działalności.

Jakkolwiek sława Brandta sływa na kraj cały, dla nas fakt ten ma wyjątkowe znaczenie, bo uważamy Go za

na dzień 24 Marca r. b. Bliższe szczegóły doniosą afisze i przyszły numer tej gazety.

Napad. We wsi Łyżwy, gminy Skarżysko-Kościelne, w nocy z dnia 9 na 10 Marca, pięciu niewykrytych dotąd złoczyńców, napadło na dom kolonisty Franciszka Jaromina. Złoczyńcy związali jego, żonę i dzieci,—przyczem dla dowiedzenia się, gdzieby przechowywali pieniądze, zbili i poranili Jaromina i jego żonę tak, że rano sąsiedzi zastali ich prawie bez życia.

Żłodzieje zabrali Jarominom 124 r. 50 k. w papierach, 20 rubli srebrnych i co się dało unieść z chaty z rzeczy domowego użytku.

Podobno straż ziemska już jest na tropie zbrodniarzy,

Prośba o odpowiedź. Otrzymaliśmy zapytanie z Szydłowca, co się stać mogło z funduszem, uzyskanym ze sprzedaży paru włók gruntu w Szydłowcu, a przeznaczonym na założenie szpitala w temże mieście? Czy ten fundusz ulokowany został w banku, czy też gdzie indziej, czy można go podnieść dla urzeczywistnienia planu pierwotnego, a jeżeli nie jest wystarczający, czy można go powiększyć za pomocą składek, lub wpływów z balów, koncertów i t. p. Nie będąc w możności dania wyczerpującej odpowiedzi, umieszczamy w gazecie powyższe zapytania, stosownie do życzenia strony interesowanej.

Radom jest trzeciem po Warszawie miastem, w którym zaprowadzoną zostanie stacya telefoniczna; na początek takowa urządzoną zostaje na stacyi kolei żelaznej.

Kuryer poranny donosi, że Radom jest na przededniu zyskania kolei żelaznej bezpośredniej do Warszawy. Zaraz będzie w Warszawie zbudowany centralny dworzec wszystkich kolei żelaznych; Koluszki z Bzinem będą połączone w Czerwcu.

Nafta. W dobrach Wójczy p. Popiela, odkryte

swojaka, przez stosunki rodzinne jakie go łączą z radomską ziemią; wiadomo bowiem, że w mieście naszym przebywa jego wuj i b. opiekun sędziwy Stanisław Lessel, a przez ożenienie stał się Brandt obywatelem gubernii radomskiej.

Brandt jest już dziś europejskiej sławy malarzem, i przez natchnienie czerpane w wielkich dziejowych wypadkach rodzinnej ziemi, stał się jednym z najpierwszych, a może najpierwszym polskim batalistą. Jest on kierownikiem kolonii polskich artystów w Monachium, troskliwie czuwającym, aby uczniowie jego zaszczytnie reprezentowali sztukę naszą-narodową, której osobiście przoduje jako świetny batalista, twórca około już 120 więkzych obrazów. Wielkie jego kompozycye, muzea europejskie starały się sobie przyswoić. Dreźnie ma: „Powrót z pod Wiednia“, Berlin „Bitwę pod Martynowem“, Wrocław „U studni“, Królewiec „Powitanie stepu“, Stuttgart „Utarczkę ze Szwedami“, Wiedeń „Przeprawę pod Koldyngą“, Towarzystwo sztuk pięknych w Warszawie „Zaloty“.

Józef Brandt urodził się dnia 11 Lutego 1841 r. jest więc w pełni lat męzkich i przy swojej pracy i twórczości dać może kochającemu go krajowi dzieł jeszcze bardzo wiele. Urodził się w Szecebrzeszynie, w Lubelskiem, z ojca Alfonsa, doktora medycyny i matki Krystyny z Lessłów. Po skończeniu Instytutu Szlacheckiego w Warszawie udał się do Paryża z zamiarem kształcenia się w szkole centralnej na inżyniera. Tam poznał Juljusza Kossaka. Dwie duże pokrewne nie mogły się rozejść i na chwałę naszą Brandt

źródło nafty, dostarcza już około 400 garnicy tego płynu dziennie.

Nocleg w szafie. Pewien fabrykant obuwia w Dzierzkowie, dobrze sobie podpisując, chce dla ochłodzenia się wyjść na dwór, zamiast do drzwi, natrafił na szafę i tam upadłszy, zasnął. Niespokojna o niego małżonka, całą noc go szukała po wszystkich szynkach, gdzie bywał, nie domyślając się, że wychodząc, zamknęła go, i jakby skarb jaki trzymała pod kluczem.

W dobrach N. nad Wisłą, odegrała się komedia: Lokaj za pana. Nowy, nieznamy nikomu wokolicy właściciel, mając zamiar tam zjechać, wysłał naprzód lokaja, Warszawskiego franta. Pan zabałamucił w Warszawie, a ten tymczasem wiedząc, że rzadca i inni biorą go za dziedzica, chętnie podjął się tej roli. Dopiero pisarz gminy, bystrzejszy musiał, inkognito zwaćchał; lokaj wzięty na konfesatę, musiał zawstydzony wyznać pełnienie funkcji skromnych pucybata.

Wielu z ziemian naszych żali się, że władza główna Tow. Kredyt. Ziemińskiego niema swojego organu, gdzieby mogły być traktowane najważniejsze zadania rolnicze, jej powaga usankcjonowana.

Z powodu świąt Wielkanocnych naszych, schodzących się ze świętami prawosławnego kościoła, uczniowie już 25 b. m. otrzymują cenzury i mogą jechać do domu na 3 tygodnie bliżko.

Inżynieria cywilna zamiast dotychczasowych kapeluszy stosowanych, w nowej formie postanowionej, otrzymała barankowe czapki wojskowe, z łopata i toporem na krzyż. Pierwsze cztery klasy inżynierów mają prawo do złotych galonów na denku czapki.

Od urzędników kolei Dąbrowskiej, dowiadujemy się, że nie długo nie będzie trzeba się z wagonu do wagonu przesiadać w Iwangrodzie. Koszta transportu jednego korca zboża do Warszawy wynoszą kop. 60, prócz kosztów przeładowania.

Nowo postanowione przepisy o Zarządach dróg żelaznych, wyłączają od głosowania nad uchwałami zarządów wszelkie głosy fikcyjne, nie poparte obecnością głosującego, lub jego urzędowym pełnomocnictwem.

Izba Sądowa Warszawska III departamentu w zeszłym tygodniu rozstrzygała sprawę między Ludwikiem Czarneckim, dziećciem Ciepeliowa, a Kierszenbaumem właścicielem Daniszewa.

W ministerium dóbr państwa opracowują projekt sprzedaży wszelkich zakładów górniczych okręgu zachodniego, z powodu, że eksploatacy ich tylko szkodę przynosi skarbowi.

Warszaw. Dniownik donosi, że już wszędzie izby skarbowe, przystąpiły do oceny gruntów, celem opodatkowania ich sprawliwszego; odnaleziono miejsc...

został uczniem Kossaka. Ojciec nowożytnego u nas malarstwa stał się mistrzem wielkiego artysty, co Brandt przy każdej sposobności z wdzięcznością przyznaje. W roku 1862 przeniósł się Brandt do Monachium. gdzie jako uczeń Franciszka Adama zajął wysokie stanowisko przy słynnym monachijskim bataliście, obecnie zaś jako członek honorowy akademii sztuk pięknych w Berlinie i profesor w Monachium, w pracowni swojej, w liczbie uczniów liczy już takich wybornych artystów jak: Alfred Wierusz Kowalski, Tadeusz Ajdukiewicz, Jan Chelmiński, Jan Rozen i wielu innych.

Wracając się do swej sprawozdawczej roli, kończę na ostatnim w Radomiu koncercie panien: Pistor i Lechnitz ze współudziałem amatorki panny Heleny Szenk. Ostatnia przeniósł się Brandt do Monachium. gdzie jako uczeń Franciszka Adama zajął wysokie stanowisko przy słynnym monachijskim bataliście, obecnie zaś jako członek honorowy akademii sztuk pięknych w Berlinie i profesor w Monachium, w pracowni swojej, w liczbie uczniów liczy już takich wybornych artystów jak: Alfred Wierusz Kowalski, Tadeusz Ajdukiewicz, Jan Chelmiński, Jan Rozen i wielu innych.

Wracając się do swej sprawozdawczej roli, kończę na ostatnim w Radomiu koncercie panien: Pistor i Lechnitz ze współudziałem amatorki panny Heleny Szenk. Ostatnia przeniósł się Brandt do Monachium. gdzie jako uczeń Franciszka Adama zajął wysokie stanowisko przy słynnym monachijskim bataliście, obecnie zaś jako członek honorowy akademii sztuk pięknych w Berlinie i profesor w Monachium, w pracowni swojej, w liczbie uczniów liczy już takich wybornych artystów jak: Alfred Wierusz Kowalski, Tadeusz Ajdukiewicz, Jan Chelmiński, Jan Rozen i wielu innych.

wości całkiem nie ponoszące ciężarów i wiele gruntów ob-sianych, podanych za nieużytki

Zarządy wziętynie zostają wyłączone z pod władzy rządów gubernialnych, a poddane inspekcyjnemu komitetowi nad wziętyniami.

W Petersburgu komitet złożony z artystów, chemików i techników, pracuje nad utworzeniem stałego typu biletów bankowych, któryby uniemożliwiał ich podrabianie.

Kapitał bezezenny. Za półtora miliarda rs. w banku państwa leży bezezennie kapitałów prywatnych, co dowodzi, że i w cesarstwie kapitał stroni od przemysłu.

Przy podaniach do egzaminu dojrzałości, których ostateczny termin upływa 12 Kwietnia n. s., jest obowiązkiem dołączenia fotografii petenta, poświadczonej przez policję

Spadek papierów. Przy pierwszych wieściach o możebności wojny Anglii z Rosją, ruble spadły do 209—75. Gorzej spadły konsolle Angielskie, bo na 97 odrazu. Spekulanccy berlińscy na wyżkę, ponieśli grube straty

Intendentura Moskiewska zwykle czyniąca zakupy w swoim okręgu, zamówiła obecnie 2789.000 łokci tkanin w zakładach p. Szajblera w Łodzi, co ożywiło ruch fabryk tancecznych.

Do rady państwa wniesiono obecnie projekt, z żądaniem specjalnych funduszów na zakładanie szkół w gubern. Lubelskiej, Siedleckiej dla dawnych Unitów. Posyłanie dzieci będzie obowiązkowe.

Z Konstanzopola donoszą o śmierci Stanisława Drozdowskiego, lekarza naczelnego szpitala w Top-Hane, kawalera legii. W Londynie zmarł Narcyz Malczewski, dawny oficer Honwudów Węgierskich.

Z Matagonii, krainy ognia, inżynier polak przysłał swoim rodzicom do Warszawy 10,600 rubli, prosząc, aby się do tego gościnnego, ludzkiego, lubo mało cywilizowanego kraju przesiedlili. Rodzina złożona już z niemłodych ludzi, wybiera się tamże.

Z nad Pilicy Szczególnym zbiegiem okoliczności, jedna z parafij w Opocznymieckim pozabawiona była proboszcza przez lat kilkanaście i przez ten przeciąg czasu administrowaną przez eks-zakonników; następnie, od lat kilku, jakkolwiek otrzymała proboszcza, ze wszech miar godnego i zacnego, tenże, z przyczyny piastowania pewnego urzędu przy dycezyi, w parafii zupełnie nie mieszkał, a wyręczał się przez wikaryuszów.

Nic dziwnego, że takie po macoszynemu traktowanie owej parafii, w sposób ujemny oddziało na stan moralny teje, i że skutki rażące przedstawią się oczom każdego; bo jakkolwiek parafia dość liczna, gdyż przeszło 4,000 dusz liczy, a przytem dość zamożna, to kościół jest brudny, obdarty i w części grożący zupełną ruiną,—plebania w połowie niedokończona,—wikaryat wali się,—cmentarz grzebalny nieogrodzony, służy za pastwisko dla nierogacizny, a Kaplica na tymże, bez dachu, okien i drzwi; zgola, obraz nędzy i rozpacz, a o moralnym stanie młodzieży parafian—nie ma co i mówić.

Taki to stan rzeczy wyrodził się w skutek kilkonastoletniego administrowania parafii, pod nieobecność właściwego proboszcza, przez księży zastępców, którzy licząc swą egzystencję z dnia na dzień, mało dbali o przyszłość parafii, traktując ją jako pole bytu tymczasowego, nie troszcząc się o jutro, więcej bawiąc się, jak pracując. To też przy takich warunkach, doczekano się odpowiednich owoców. Do tej parafii, od niespełna roku, dostaliśmy wikaryusza ks. G....., którego pojmując swe powołanie w całym znaczeniu tego wyrazu, od pierwszego dnia przybycia, gorliwą pracą, przykładnym i zacnym postępowaniem nacechował swe kroki i rozumie się, że odradu zaskarbił sobie serca parafian, czego tysiącznie spotykają się dają dowody. Ustaje pijaństwo, złodziejstwo i rozwiążłość, a na ich miejsce krzewi się zamilowanie do pracy i uczciwego postępowania. Obecnie przejeżdżając przez posiadłość, w której kościół parafialny się znajduje, nie tylko nie potrąca się na każdym kroku o zawadzającego, nie tylko nie potrąca się na każdym kroku o zawadzającego, nie tylko nie potrąca się na każdym kroku o zawadzającego, ale nawet karczący są od nich wolne, a lud zamiast do tychże, z pokorą i nabożeństwem śpieszy do kościoła, gdzie oprócz przykładnego nabożeństwa, usłyszy trafną i przez wszystkich zrozumianą naukę, w której, bez ogródk i względów, zle odbiera zasłużoną nagane, dobro pochwałę i pociechę.

Przy takim postępowaniu nabraliśmy niezachwianego przekonania, że w niedługim czasie nietylko umoralni się lud, ale kościół, kaplica i cmentarz przyjdą do przynależnego stanu, oraz plebania i wikaryat wykończone zostaną. Jednak złe, na które niemal dziesiątki lat się składały, nie da się tak prędko usunąć przy najszczęszych nawet chęciach; już pomyślny początek rokował piękne nadzieje na przyszłość, gdy nagły alarm przypomniał nasze stare przysłowie: „Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi“. Zaledwie bowiem zaczęliśmy się lubować powyższemi nadziejami, dochodzą nas wieści, że parafia, w skutek przeniesienia się dotychczasowego proboszcza, a z tą i Wikarego ks. G. do innej parafii, znów będzie osierocona. O parafię naszą, jako liczącą się do intratniejszych, ubiegają się podobno liczne kandydatury, między niemi są i dobrze nam znane, którymi niepragnęlibyśmy być zaszczycony. Z wielkim więc niepokojem oczekujemy ostatniego rezultatu, prosząc Boga, iżby przysłał nasz pleban, nie miał na względzie swych osobistych widoków, a kontynuował rozpoczętą pracę i dotychczasowe zabiegi obecnego, a tak ukochanego przez parafian ks. wikarego G. Niejednokrotnie więc z tego powodu nasuwa się nam myśl, dla czegożby nie miał zostać proboszczem ten, który z zaparciem siebie, gorliwą i przykładową pracą, w tak krótkim czasie więcej zrobił w znaczeniu moralnym, jak wszyscy jego poprzednicy przez lat kilkanaście? Mając powyższe dane na względzie, i z tego stanowiska zapartując się na prawdziwie pożyteczne spełnianie obowiązków kapłana, postanowiliśmy, jako parafianie, w tym duchu robić starania do właściwej władzy duchownej; lecz równocześnie ustaliliśmy uprzedzeni, tak przez osobistości bliżej władzy dycezyjalnej położone, jak i przez okolicznych duchownych, że w mianowaniu proboszczów ma miejsce pewne awansowanie z parafij mniej intratnych na dające większe dochody; że tym sposobem wynagradza się gorzej wyposażonych proboszczów.

Jednakowoż nie chcemy temu dać wiary, gdyż nie może nam się pomieścić w głowie, aby w zawodzie kapłańskim zasługa osobista i praca około dobra parafian, ustępowała jakimś osobistym względem i obliczona była na awanse, przypuszczalne w dykasteryach cywilnych. Według nas ten jest kapłanem prawdziwie chrześcijańskim, który spełnia godnie obowiązki swego powołania, bez względu na stopień swój hierarchiczny. W taki to sposób zapartujemy się na tę kwestję i wyrażamy swoje życzenia, aby przykładowa i skuteczna praca ks. wikarego G. znalazła u władzy właściwej takie uznanie, na jakie zasługuje, a jakie znalazła u swych parafian. Ogół parafian pragnąłby, aby władza duchowna, pozostawiając nam ks. G., jako proboszcza, dała sposobność dalszego korzystania z owoców tak chlubnie rozpoczętej pracy nad stanem moralnym młodzieży naszych braci, temu zaś jako przewodnikowi duchownemu, możność, dokonania z pożytkiem dla kościoła i społeczeństwa rozpoczętego dzieła.

Nasze społeczeństwo. Od wieku już blisko wielkimi krokami idziemy za postępem i na pozór zdaje się, iż na tym polu zaszliśmy bardzo daleko, że jeżeli nie na czele to przynajmniej na równi jesteśmy z innymi społeczeństwami zachodu.

Rozejrzawszy się jednak lepiej, gruntując tę kwestję, przychodzimy do przekonania: że mało tego żeśmy nie stanęli na równi z zachodem, lecz owszem jesteśmy nie-konkwentni i niebłądzący z sobą, a właściwie ze swemi pojęciami w zgodzie. Dziś, według najnowszych obliczeń, liczba Polaków tylko w prowincjach będących pod obcym panowaniem, a składających dawniej całość, dochodzi do 10.624.321. Jest więc to liczba zajmująca wybitniejsze miejsce; odgrywamy więc w kwestyi socyalnej ważniejszą rolę; tem bardziej że jeszcze blisko 6.000.000 jednostek społecznych jednakowych pojęć, przedstawicieli naszego narodu, rozsianych jest po różnych zakątkach Europy.

Wpływ więc nasz na całą społeczną organizację wienien być wielki. Lecz tak nie jest! My nie pracujemy nad tem, aby według naszych stosunków zaspakajać społeczeństwa potrzeby—lecz we wszytkiem oglądamy się na innych, biorąc ich za przykład i naginając cudze pomysły i utwory do naszych wymagań. Nie mamy więc nic oryginalnego! nasze społeczeństwo nie pracuje nad tem, liczy bowiem zawsze na kogoś, co w pracy tej go zastąpi. Nie mówię tu o wybitnych jednostkach,

które zdołały pracą swoją stanąć na wybitnym stanowisku, gdyż tych mamy nie wiele, a zresztą te jednostki pracują same nad sobą, siebie wynoszą—niebając jednak o całe swoje otoczenie, które niżej od nich stoi. A za mało, jak wyżej powiedziałem—mamy tych jednostek wybitnych, aby one mogły utworzyć społeczeństwo. Wtedy każde ciało okazuje swoją zdrowotność, jeżeli samo bez obcej i sztucznej pomocy, nie jest pobudzane do życia. A weźmy nasze ciało społeczne, czyż we wszystkim nie potrzebujemy bodźca, któryby nas do życia pobudził? czyż nie bierzemy z innych organizacyj przykładu, nie wchodząc w to wecale, czy u nas dany objaw postępu znajdzie i ma rację bytu?

Przeważną część jednostek naszego społeczeństwa, okazuje swój postępek bezreligijnością i bezwyznaniowością. Nie chcę tu zaprzeczyć, jakoby ta gałąź oświaty ludzkiej nie potrzebowała pewnej reformy, pewnej zmiany w organizacji—dowodem bowiem tego, że to jest konieczne, jest światło nie w ciemnym pod każdym względem, a tembardziej pod tym, tym, umyśle ludu naszego. Nie możemy powiedzieć, aby taki człowiek bez najmniejszego wykształcenia—nie umiejącego myśleć, rozumować i przyszedł do jakiegoś wniosku. U niego wszystko powoli a instynktowo stworzone, zajmuje miejsce w jego szeregu nie uporządkowanych myśli i wtedy, to co jest wybitniejszym działa na niego, zmuszając do wykonania, jednak bez świadomości, czy to jest dobrem lub złem. Jednostka zaś społeczna, inteligentna, z każdej nasuniętej myśli zdaje sobie sprawę, dokładnie rozbiegając daną kwestję. Bezreligijność więc jest to objaw długo-letnich prac i rozbiiera nie jednej jednostki społecznej, które to przyszyły do wniosków rozmaitych, znajdując licznych zwolenników, nie idących według własnych spostrzeżeń, swoich kombinacji, lecz na oślep za tymi, którzy za nich pracowali. Otóż do tych ostatnich nasze społeczeństwo należy. Opierając się na spostrzeżeniach Darwina, Spencera i innych, pragniemy ich reguły u nas zastosować, nie wchodząc w to, czy społeczeństwo nasze w obecnym stanie, które winno inną czynność prowadzić, nie będzie na tem szwankować.

Nie wchodząc w to, że w naszym społeczeństwie religia jest węzłem, który gdy przecięty zostanie, 17,000,000 gmach społeczny runie, jak gdyby uszkodzona budowla przez trzęsienie ziemi. Przez rozkrzewianie idei bezwyznaniowości, odwracamy miecz w naszą stronę. Nikt jednak nie dba o ogół, o następstwa—byle chwilowo mógł się okazać postępowym, a obiera te drogi, gdyż jest ona najłatwiejsza, nie zmusza go do głębszej pracy umysłowej. A my na to za leniwi, aby nad społeczeństwem pracować! *Ludwik Wittelius.*

ZABOBON W RÓŻNYCH OBJAWACH napisał X. Fx. K. (Ciąg dalszy patrz Nr. 20)

Tajemnica zasada się na znajomości formuły stosownej do choroby, o ile dyagnoza jest kompetentną ze strony lekarza.

Z pomiędzy wielu podajemy praktykowane w okolicy Radomia.

Zaęganiamie od uroku. (1)

Jeśliś białogłowi, idź pod czepiec.
Jeśliś panienieński, idź pod warkocz.
Jeśliś chłopski, idź pod obcas.
Jeśliś planetny, idź pod ziemię. Zdr. Mar.
Święta Otolija trzy córki miała:
Jedna przędła, druga motała,
Trzecia trzy dziewięcio uroków odmawiała.
Zdr. Maryo i ofiaruj je 3 Zdr. do M. B., do Przem.

Pańsk. do Ś-ej Otolii od uroków bolenia.

Zaęganiamie od zastrzału. (2)

Poszedł zastrzał ze swoją zastrzałową,
Ze swoim siedmiorgiem dzieci.
Napotkał go sam Pan Jezus z Nieba.

(1) Ból głowy, bólesci wewnętrzne spowodowane skutkiem wstrząsu ludzkiego, albo, jak mówią, z wiatru, zowią się urukami. Wiele daje się zbyszć o uroczych oczach. Opowiadają—jeżeli matka uszwa dziecko od pokarmu, a żałuje po raz drugi karmienie rozpoczyna, ten człowiek od dziecka uroczytnym zawsze będzie.
(2) Łupanie kości, połączone z obieraniem ciała zholanego nazywa się zastrzałem. Jeżeli wrzód formuje się między palcami, pod pachą, następuje obieranie, łupanie, pruchnienie kości, a choroba nosi miano wspanego wrzoda, albo zastrzału.

— Gdzie ty idziesz zastrzale?
— Idę na jego (tu imię chorego) imieniny,
Będę strzelał w jego żyły.
— Nie chodź że tam zastrzale,
Bo ja Ci tam nie każę.
Idź że ty w olszynę, w grabinę,
W sośnię, wszclaką drzewinę.
Będzie ci sam Pan Jezus mocą.
Najświetsza Panna dopomocą.

Zaęganiamie od łuszczi. (3)
Proszę cię łuszczo, żebyś oku nie szkodziła,
Po zręnicie nie chodzila.
Chcesz pod słońce, idź pod słońce,
Chcesz pod obłoki, idź pod obłoki.
Klasztoru łuszcza nie zamiatają,
A tobą łuszczo zamiatą. Zdr. Maryo i t. d.

Zaęganiamie od suchot.
Boże z wysokości—posil ciało, duszę, kości,
Nie posilisz ciała, duszy, kości, weźm do swojej mi-
[kości. Zdr. Maryo.

Zaęganiamie od zółwia. (4)
Miał żółw dziewięć żon: od 9-ciu do 8-ju; od 8-miu do 7-miu; od 7-miu do 6-ściu; od 6-ściu do 5-ciu; od 5-ciu do 4-ch; od 4-ch do 3-ch; od 3-ch do 2-ch; od 2-ch do 1-ej; od 1-ej do żadnej. 3 Zdr. M. do Ś-go Joba.

Zaęganiamie od miesięcznika. (5)
Trzy razy Zdr. Mar. Na dno skopka nalewają wodę,
(skopek winien być przewrócony do góry dnem), wrzucają tu 3 razy po 9 ziarenek kaszy jaglanej, a trzymając przygotowany skopek nad dzieckiem mówi:
Ofiaruj trzy Zdr. Mar. które temu dziećciemu ten miesięcznik się przydaje. Na niebo, na gwiazdy.
Niech go odmawia ten, który umie człowiek każdy.
Tu wpuszcza się pierścionek w wodę, daje napić się dziecku ze skopka, zwilżając jego czoło.

Sposób na wodnicę. (6)
Osoby stojące na przeciwnych stronach studni mają sobie podawać trzy razy dziecko po nad cebrzyną. Podający powinni być zamężni, z dwóch różnych małżeństw.

Sposób na mrukole. (7)
Przy powtarzającej się chorobie mrukoty służy jedynym środkiem wyłączenia dziećcia, wyniesienie go do chlewu, gdzie karmniki spoczywają. Zostawione na gnojowisku niemowlę, przez drugą osobę powinno być przyniesione do domu.

Sposób na krosty i bolaki.
W Piątek wielkiego tygodnia, rano, stanąć na brzegu bieżącej z południa wody i mówić:
Witam cię wodo Rejna, co omywasz kamienie i krzesz Omyjże i mnie grzeszne stworzenie. [mienie,

Sposób na brodawki.
Porobić węzłki na nitce w ilości brodawek na ciele. Nitkę taką zakopać w ziemię. Jak nitka zgnije, brodawki podzieją się gdzieś bez śladu.

Sposób na martwą kość.
Dwoma kostkami przezęgnąć wyrastającą martwą kość, położyć na krzyż kostki na drodze, a choroba udzieli się drugiemu, znikając u pierwszego.

Sposób na wrzodzianki.
Pieniądzem przezęgnąć wrzód, rzucić groszak na ziemię, a jak się zagoi,—to wrzód napewno zginie.

Do tego rodzaju zabobonów odnosimy praktykowane w naszej okolicy odegrywanie od suchot. Dla kuracyuszów są to niepomysłowe leki organistów, bo, według mniemania, w trzy dni choroba na jedną, lub drugą stronę sklonić się musi. Operacya zwykle się udaje... chory po przejeździe kilku wiorst... umiera. (d. c. n.)

(3) Plama na oku w rodzaju krosty, powiększając się wchodzi na panienkę i sprawia silny ból, choroba ta nazywa się łuszcza.
(4) Puchnięcie wymienia krowy, kiedy w następstwie choroby pęka skóra i ciało gnije poczyna, nazywają żółwim. Żółw bywa dwójaki: samica i samiec. Jeżeli w puchlinie robi się 9 lub 7 otworów—dziur, nosi nazwę samicy, bez otworów samca.
(5) Przy silnej solucyi, wiontach, jeżeli dziecina śpiąc ma rozwarzę żrenicę, nazywa się miesięcznikiem. Symptomata choroby, mówią, że światłem miesiąca poczyna ją się.
(6) Ciągłe pragnienie do picia i formująca się opuchlizna zdemontowano wodnicę.
(7) Jeżeli dziecko po przyjęciu na świat często mruzczy, czyli wydaje głos dręczący, cichy, określają to mrukota. Jest przekonanie, że niewyłożona dziecina, do śmierci, jako dorosły nawet, mruzczyć będzie, nie mogąc pozbyć się choroby, która staje się jego drugą naturą.

Wiadomości polityczne.

Ultra-patryoci angielscy, pamiętni dawnej chwały i potęgi W. Brytanii, chcieliby ją widzieć wskrzeszoną. Times, np. bawi się w pogróbki, które nikogo nie straszają, że Anglia pozostawi własnym losom Afganistan, a wojnę przemieście gdzieindziej. Na to gazety petersburskie przesennie odpowiadają, że czasy się zmieniają. Rosya ma na Bałtyku i na morzu Czarnem potężne pancerne floty, w dodatku flotylle torpedow. Ale ogół Anglików nie jest za wojną w tej chwili, najlepszym dowodem upadek tak solidnego papieru, jak konsolle, które w czasie wojny krymskiej wyżej parisi stały.

Anglików chłodzi w ich zapalach wojennych to, że nikogo nie czują za sobą. Francji dziś nie ma, a inspirowane przez księcia kanclerza niemieckiego gazety, wszystkie są za Rosją i utrzymaniem pokoju; dowodzą, że Pendze należy do Merwu, więc do Rosyi—nie do Afganistanu; że nawet zajmując prowadzące do Indyi wąwozy Zulfikaru, kwestya jest, czy Rosya wyjdzie z granic Merwu, nikomu nie świadomych dobrze.

Coś analogicznego odbywa się w Rosyi. Gazeta Swiet namawia do zajęcia Heratu, póki łatwo, bo on prędzej późniejszemu rosyjskim być musi. W kołach wojskowych zaś przewidują poważne trudności. Są wprawdzie znaczne wojska gotowe do ruszenia naprzód, ale to muszą przebywać pustynie, zanim dojdą do Heratu, do którego Anglia, idąc przez kraj bogaty, ucywilizowany, z dobrimi drogami, wpróżd stanie, mało co ludzi utraciwszy. Tymczasem dyplomacya i od niej zależne gazety podawamemu milczą. Gładstone odmawia wszelkich wyjaśnień, mówiąc, że szkodziłby układowi, a wiadome to tylko, że z Petersburga nadchodzą pokojowe telegramy, że posel rosyjski w Londynie baron Staal upewniał, że jakkolwiek placówki rosyjskie jeszcze 12 Marca, z punktów spornych nie ustąpiły, nic to nie znaczy, bo Rosya pragnie właśnie z Anglią jak najlepszych stosunków. Wszystkie więc klony się ku pożądanemu zawsze przez świat pokojowi.

Z Egiptu nie pomyślnego dla Anglii; przyniesiono wprawdzie wiadomość, że głodni mieszkańcy Chartumu wypędzili proroka i że Mahdi uciekł na wyspę Nilu przed powstaniem.

Wiadomość ta, jeśli prawdziwa, jedynie dowodzi, jak Wolseley, który obecnie jest ze zmartwienia chory, działał niedołężnie, rozdrabniając swe siły w sprawie oswobodzenia bohaterskiego Gordona.

Podług gazet angielskich, w Konstancyopolu nie radzi są pogłosce, że hr. Loris-Melikow zastąpi, jako ambasador Rosyi, Nelidowa. Znaczącyoby to energiczniejsze dopominanie się o prawa Ormian, zapewnione kongresem Berlińskim; materya, której tu poruszać sobie nie życzą.

Ugoda o finansie Egiptu jeszcze nie podpisana, ma to zależeć od ustalenia dobrych stosunków Anglii z Niemcami, czyli jej powolności dla kanclerza.

Niemalą gniewa kanclerza Rogoziński, iż na pustych terytoryach zatykał flagi angielskie, gdzie mógł, byle się nie dostały Niemcom. Aresztowanego bez wątpliwości Rogozińskiego, książę Kanclerz zamierza ekstradować do Rosyi, jako jej poddanego, byłego oficera rosyjskiej marynarki.

Sprawy z katolicyzmem zaczynają Kanclerzowi iść pomysłniej. Zgniewał go ksiądz Kolany, proboszcz rządowy, że się rzekł nadanego mu przez rząd beneficjum, aby zostać postuszonym Rzymowi; ale za to w Rzymie samy, gdzie idą układy. Na obiedzie u kardynała Jakobiniego było całe ciało dyplomatyczne,—pan Schloetzer był w wybornym humorze, bo podobno udało mu się kanonika Waniozę przeprowadzić na Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, w miejsce Łodochowskiego.

W izbach deputowanych Kantak interpelował ministra o przesładowania więzienne uwiezionych redaktorów Pozańskich. Siedzieć muszą z złodziejami spolem, przynieść jedzenie z kotła i robić opaski do zapalek.

We Francji zaplanowano nowego kredytu do 50 milionów na nieszcześliwą wojnę chińską. Wykryto, że zarządy koloidalnych pięć milionów wyzyskały więcej szubencyi rządowej, aniżeli im się należało.

Gazety oddają wielkie pochwały Francuzom, co w liczbie 569 zamknięci w odosobnionym forcie, dzielnie się oparli 10 tysiącom Chińczyków.

